

# PRAWO LUDU

ROK II.

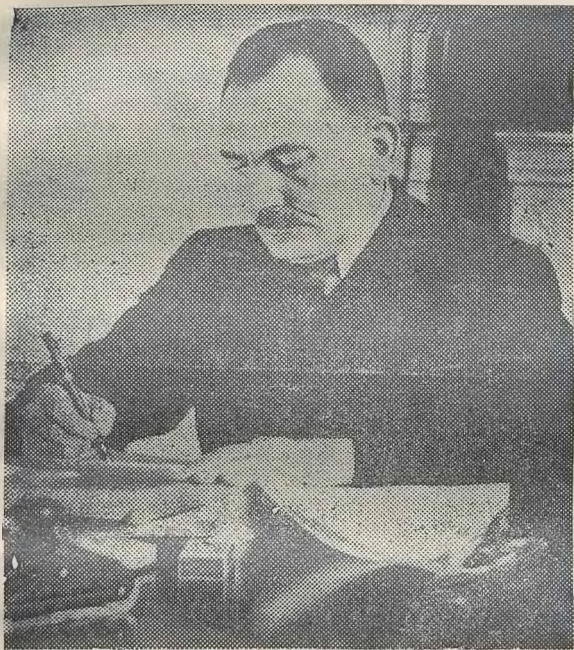
"THE PEOPLE'S RIGHT"

Nr. 6.

JOJEDYNCZY NUMER 5c

MONTREAL, QUE. CZERWIEC (JUNE), 1944.

5c. PER COPY



TOW. JAN STAŃCZYK

## Przemówienie Tow. J. Stańczyka Do Kraju.

Min. Jan Stańczyk, Szef Delegacji Rządu Polskiego na sesję Międzynarodowego Biura Pracy wygłosił z Filadelfji do Polski następujące przemówienie radiowe:

"Po tej okrutnej wojnie, — mówił do Kraju pod okupacją Min. J. Stańczyk — zagadnienie trwałego pokoju stanie się zagadnieniem naczelnym. Warunkiem jego trwałości będzie przede wszystkim wolność wszystkich narodów bez względu na to, czy są wielkie czy małe, sprawiedliwość społeczną i bezpieczeństwo zbiorowe. Nie będzie pokoju trwałego, gdy masy będą w nędzy, gdy bezrobocie zniszczy państwa i rozłoży moralnie społeczeństwa. Trwały pokój będzie miał wartość tylko wówczas, gdy zagwarantuje narodom wolność, a masom dobrobyt. Bezpieczeństwo międzynarodowe jest związane niepodzielnie z bezpieczeństwem społecznym. Po tej wojnie zabezpieczyć musimy człowieka przed wojną przez system bezpieczeństwa międzynarodowego. Zabezpieczyć musimy go także przed nędzą, chorobą i bezdomnością przez system bezpieczeństwa społecznego.

Dla urzeczywistnienia tego właśnie celu, zwołana została do Philadelphji dwudziesta szósta międzynarodowa konferencja pracy. Rząd Polski, doceniając w pełni znaczenie tej konferencji, przygotował starannie wnioski, które dotyczą specjalnie naszego kraju i terenów najbardziej przez wojnę zniszczonych.

W programie konferencji pracy w pierwszym rzędzie poruszone zostało zagadnienie zmiany statutu międzynarodowej organizacji pracy. Zmiana ta jest konieczna, by dostosować tę wielką instytucję społeczną do oczekujących jej zadań, w pierwszym rzędzie w planowaniu ekonomicznym i społecznym powojennej odbudowy. Zagadnieniom tym poświęcone są specjalne raporty przygotowane na konferencję pracy, które zawierają zalecenia w sprawie przedstawienia przemyślenia z produkcji wojennej na produkcję pokojową i zabezpieczenia ludności trwałego zatrudnienia po wojnie, oraz międzynarodowe go finansowania odbudowy i rozbudowy życia gospodarczego. W raporcie tym przewidziane są także zalecenia dotyczące powrotu robotników z prac przymusowych z Niemiec do Kraju. Jest to zagadnienie, które nas interesuje, specjalnie, ale które wymaga również przygotowania zatrudnienia dla tych ludzi w Kraju. W związku z tym, jako przewodniczący delegacji polskiej, przedstawiłem potrzebę specjalnych kredytów towarowych dla Polski, która jest krajem bodaj-

że najbardziej zniszczonym wojną i najbardziej cierpiącym pod tyrańską okupacją.

Zagadnienie bezpieczeństwa społecznego będzie jednym z głównych tematów obrad konferencji. Międzynarodowe biuro pracy przygotowało zalecenia powszechnych ubezpieczeń, obejmujących ryzyka społeczne ludności pracującej, a więc chorobę, bezrobocie, inwalidztwo i ubezpieczenia na starość, oraz opieka nad matką w okresie macierzyństwa. Konferencja projektuje również przygotowanie wielkiej karty praw człowieka pracy, któraby się stała jedną z istotnych części traktatu pokojowego.

Zwycięstwo Narodów Sprzymierzonych musi zdecydować nie tylko o zniszczeniu reakcji społecznej, ale stać się zwycięstwem postępu i sprawiedliwości społecznej. Patrząc z podziwem na Waszą nieugiętą i w straszliwych warunkach prowadzoną walkę w Kraju, staramy się nie tylko głosić, ale i dążymy do wcielenia w życie tu na terenie międzynarodowym, tych ideałów o które walczyście, w imię których cierpicie i za które umieracie. Z literatury, która z Kraju przychodzi do nas i ze stałej łączności wiemy, jak żywo Was obchodzą sprawy i sprawa człowieka pracy. Sprawy, które są przedmiotem obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy w Philadelphji, to właśnie te, o które polska klasa robotnicza, chłop polscy i pracownicy umysłowi prowadzili w przeszłości i prowadzą dziś w warunkach najpotworniejszego ucisku, nieustępliwą walkę. Wiem, jak tragicznie bolesne uczucia targają Wasze serca i jak bolesne myśli nekają, gdy stawiacie sobie pytanie, czy wojna obecna dla Was stokrotnie okrutniejsza, aniżeli dla narodów, które los uchronił od okrucieństw okupacji zakończy się triumfem sprawiedliwości dla każdego narodu i sprawiedliwości społecznej dla każdego człowieka. Patrząc na pracę i słuchając wypowiedzi przedstawicieli 41 narodów Międzynarodowej Konferencji Pracy, obradującej w kraju wolności jakim są Stany Zjednoczone, nabiera się przekonania, że wbrew trudnościom świat kroczy ku lepszej przyszłości. Że w tym świecie, który się rodzi z krwi i ofiarnego męczeństwa ludzi wolnych, zasady wolności dla każdego narodu, bez względu na to, czy jest wielki czy mały i zasady sprawiedliwości społecznej dla każdego człowieka, bez względu na to, do jakiej należy rasy, klasy i wyznania, staną się naczelnym i nienaruszalnym prawem we współżyciu między narodami i ludźmi."

## WARSZAWIANKA

*Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę!  
Choć burza wrogich żywiołów wyje,  
Choć nas dziś gnębią siły ponure,  
Chociaż niepewne jutro niczyje . . .  
O! . . . bo to sztandar całej ludzkości  
To hasło święte, znak zmartwychwstania,  
To tryumf pracy — sprawiedliwości,  
To zorza wszystkich ludów zbratania!*

*Naprzód, Warszawo!  
Na walkę krwawą,  
Świątą a prawą! . . .  
Marsz, marsz, Warszawo! . . .*

*Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,  
Zbrodnią rozkoszy tonąc, jak w błocie  
I hańba temu, kto z nas z za młodu  
Lęka się stanąć dziś na szafocie!  
Nikt za ideę nie ginie marnie,  
Z czasem zwycięstwa Chrystus Judasza!  
Niech święty ogień młodość ogarnie,  
Choć wielu padnie — lecz przyszłość nasza! . . .  
Naprzód, Warszawo!  
Na walkę krwawą,  
Świątą a prawą! . . .  
Marsz, marsz, Warszawo! . . .*



# CCF w Saskatchewan

F. C. Williams, Redaktor "Saskatchewan Commonwealth" napisał specjalnie dla "Prawa Ludu"

Nie ulega już wątpliwości, że po 6-letnim sprawowaniu władzy w dniu 15 czerwca r. b. Rząd Liberalny w Saskatchewan zgłosi swe ustąpienie. Rząd ten wydał w r. 1943 ustawę przedłużającą życie władzy prawodawczej o jeden rok ponad termin przewidziany w Statucie prowincji. Ustawa spotkała się wówczas w Izbie z bardzo silną opozycją członków CCF, którzy wychodzili z założenia, że trzymanie się władzy przez rząd poza prawnie przewidzianym terminem, godzi w zasady demokracji, gdyż pozbawia lud prawa stanowienia kto ma rządzić prowincją. Partja Liberalna skorzystała z wojny, jako z pretekstu do przedłużenia życia władzy prawodawczej, twierdząc, iż byłoby niepatriotycznym prowadzenie kampanji wyborczej w chwili otwierania przez Aliantów drugiego frontu. Członkowie CCF odparli ten argument, wskazując na to, że nasi żołnierze nie po to walczą za oceanem, aby Demokracja miała być narażona na szwank.

CCF w Saskatchewan w każdej chwili gotowa jest stanąć do kampanji wyborczej. Wszystkie okręgi wyborcze już zostały obsadzone przez jej kandydatów, za wyjątkiem północnego Cumberlandu, chociaż i w tej dzielnicy kandydat będzie w krótkim czasie mianowany.

W ciągu ubiegłego roku rozwój działalności CCF w Saskatchewan przeszedł wszelkie oczekiwania i 10-cio miesięczny okres do 31 marca r. b. wykazał 25.667 obywateli saskatchewanian zapisaanych jako rzeczywistych członków CCF. Z tej liczby 5.800 członków opłaca 5 dolarową składkę roczną. Jednocześnie z tym olbrzymim wzrostem liczby członków, obieg pisma "Saskatchewan Commonwealth" — urzędowego organu CCF w Saskatchewan wzrósł z 10.000 na 1 grudnia 1943 r. do 19.164 płatnych abonentów w dniu 31 marca 1944 r. Niezależnie od tego, sprzedaż uliczna pisma, wynosi 1000 egz. tygodniowo, zaś 2000 egzemplarzy idzie na sprzedaż organizacjom okręgu wyborczego, czyli razem obieg tygodniowy wynosi 23.000 egzemplarzy.

Wszystko wskazuje na to, że Partja Socjalistyczna zdobędzie w wyborach przytłaczającą większość mandatów. Przywództwo członka parlamentu, p. T. C. Douglassa wielce się przyczyniło do zespolenia ludu pod sztandarem tej partji.

Przegląd kandydatów mianowanych od 1 kwietnia r. b. daje poję-

cie o potęgę CCF. W okręgu wyborczym Prince Albert, p. L. F. McIntosh, przedstawiciel terenowy saskatchewanian Trustu pszenicznego, został mianowany kandydatem na licznej konferencji. Są wszelkie dane po temu, że p. McIntosh zdobędzie mandat prowincjonalny federalnego okręgu wyborczego, którego obecnym przedstawicielem jest Premier.

W m. Saskatoon — dwaj wybitni obywatele zostali mianowani kandydatami CCF w osobach p. I. H. Sturdy, b. sekretarza Związku nauczycieli w Saskatchewan, obecnie zaś pełniącego służbę za oceanem jako kierownik oświaty Legji Kanadyjskiej, oraz p. A. T. Stone, przewodniczącego Komitetu Związku Zawodowego C. C. F. w Saskatoon i członka prezydium miejscowego Związku Maszynistów. W okręgu wyborczym Biggar na terenie federacyjnym reprezentowanym przez członka parlamentu p. M. J. Coldwella — p. Woodrow Lloyd, piastujący od lat 4 godność prezesa Związku Nauczycieli, — został mianowany kandydatem CCF. W m. stołecznym Regina, Burmistrz C. C. Williams oraz ławnik C. M. Fines — zostali mianowani na kandydatów. Z kolei miasto Moose Jaw, mianowało kandydatem C. C. F. burmistrza I. W. Corman, który piastował ten urząd od lat 7-miu, oraz ławnika Dempstera Heminga — wybitnego przedstawiciela Związku Zawodowego. Powyższe kandydatury świadczą o doborze wybitnych obywateli, którzy znajdują się w łonie Rządu CCF. po wyborach.

Jak to ma miejsce w innych prowincjach, praca CCF finansowana jest wyłącznie z dobrowolnych świadczeń. O rozmiarze tej pomocy materialnej może dać pojęcie fakt, iż organizacje CCF w prowincji Saskatchewanian prowadzą w ciągu całego roku cykl audycji radiowych, składających się z 7-miu programów tygodniowo, przy czym każda stacja w prowincji jest wykorzystana, za wyjątkiem CBK, będącej pod zarządem Canadian Broadcasting Corporation. Zarząd Główny i Redakcja obejmują 7 poszczególnych biur z personelem składającym się z 12 całodziennych pracowników. Pozatem CCF korzysta z usług 7 organizatorów w miastach prowincjonalnych. Kampania wstępna CCF, miała charakter wybitnie kształcący, gdyż członkowie uważali za niezbędne dokładne zaznajomienie obywateli z programem i polityką ruchu. Należy spodzie-

KOMENTARZ POLITYCZNY "PRAWA LUDU"

## Konferencja Wspólnoty Brytyjskiej

PIĘCIU STARSZYCH PANÓW I JEDEN ŚWIAT.

Pięciu starszych panów zebrało się w ciemnym pokoju za dużym stołem, w niepozornej, staroświeckiej kamienicy londyńskiej pod n-rem 10 Downing Street. A więc: Kościany, łysy dziadus z bródką w mundurze południowo - afrykańskiego feldmarszałka, Smuts, pochylony, siwy rowozielandczyk Fraser, zacięty, zamaszysty australijczyk Curtin, zaokrąglony, krępy, trochę prowincjonalny Kandydyżek Mackenzie King. W środku, ogromne cygare i okrągła twarz Winston Churchilla.

Tych pięciu starszych panów, obradujących w staroświeckim pokoju, to konferencja kierowników politycznych rządów, z których każdy rezyduje na innym kontynencie, służąc temu samemu symbolicznemu królowi pod tą samą symboliczną flagą. Razem reprezentują oni prawie jedną czwartą zamieszkałego obszaru ziemi, jedną czwartą ludności ziemi. Pół miljarde dusz.

Ich narodów nie łączy praktycznie poza symbolicznym i politycznie nie mym królem, równie symboliczną flagą i dobrowolnie przyjętym systemem uprzywilejowanych taryf celnych żadne konstytucje ani prawa formalne. Nie łączy ich nawet jeden język: Jedna trzecia ludności Kanady mówi po francusku, pół ludności Afryki południowej mówi po holendersku, nierzecem nazywanym "afrikaans". Mimo tego kraje tych pięciu starszych panów stanowią jedność polityczną, bardzo zwartą, największy związek narodów, jaki kiedykolwiek udało się człowiekowi stworzyć, największe imperium kolonialne, olbrzymi, zamknięty w sobie świat.

### TEN SZÓSTY NIEOBECNY

Na konferencji obecnej nie zjawili się dwóch uczestników poprzednich obrad imperialnych. Nie było przedstawiciela Nowej Fundlandji, której prawa samodzielnego dominium zostały zawieszone od kilku lat — nie było też długonosego, nieustępliwego, rewolucyjnego De Valery, premiera niepodległej Irlandji. Irland-

wać się jednak, że w miarę rozwoju kampanji Partja Liberalna po zostanie wierną tradycji i nie mając własnego programu do zaoferowania ludowi — będzie się uciekała do zwykłych oszczerstw i przedstawiania swych oponentów w fałszywym świetle.

W rzeczy samej kampanja już jest w toku i rzecznicy Partji Liberalnej, jak również prasy liberalnej, wmawiają ludziom, — że ich Victory Bonds staną się bezwartościowe, o ile CCF zostanie wybrana. Tego rodzaju propagandę budzi wstręt wśród obywateli. Jast to dowodem, iż Partja Liberalna wyzbyła się zupełnie uczuć patriotycznych rozpraszając się w drobniastych starciach politycznych. Zwolennicy CCF są głęboko przekonani, iż po wyborach prowincja Saskatchewan zapali pochodnię która będzie przyświecała innym prowincjom kanadyjskim.

dja jest tym członkiem brytyjskiego Commonwealth, który pozostał do tej pory neutralnym, trzymając się twardo swej neutralności, nie zerwał stosunków dyplomatycznych z Osią. Irlandja stale podkreśla, że związek jej z imperium brytyjskiem polega jedynie na zobowiązaniach handlowych, że jest związkiem równych z równymi i wolnych z wolnymi. Nikt się nie dziwił nieobecności De Valery na zebraniach majowych w staroświeckiej kamienicy pod 10 Downing St.

Nieobecność De Valery była dowodem luzności węzłów łączących kraje Commonwealth'u. W chwili, gdy w londyńskich wpływowych kołach politycznych mówi i planuje się dużo o nowym wspaniałym świecie, rządowanym niepodzielnie przez wielką trójkę, była ona czemś więcej jeszcze. Puścił krzesło przy stole konferencji premierów było znakiem ostrzegawczym przed adresem wielu polityków angielskich, mówiących wyraźnie, że w świecie powojennym rola Wielkiej Brytanji jako potęgi zależeć będzie tak, jak zależy obecnie, przede wszystkim od woli każdego z ludów, wchodzących w skład Wspólnoty Brytyjskiej. I że ta wola może wyglądać inaczej, niż ambicje takiej czy innej grupy politycznej w Anglii. To właśnie, a nie co innego mówił ten szósty, nieobecny.

### PROBLEMY JEDNOŚCI

Konferencja zwołana w jednym z najbardziej decydujących momentów wojny, stanęła pod znakiem uzgodnienia poglądów i planów na przyszłość powojenną. Problem organizacji współpracy powojennej na polu politycznym i ekonomicznym wysunął się oczywiście na czoło zagadnień. Jaką ma być polityka Wspólnoty, jako całości, po ostatecznym pokonaniu Osi? Jakimi węzłami mają się związać na rody Wspólnoty dla zachowania w powojennym świecie tego wpływu i znaczenia, jakie miały i mają obecnie? Czy mają powziąć decyzję wspólnego prowadzenia polityki zagranicznej, czy mają w tym celu stworzyć jakiś organ centralny, choćby w formie trwałego sekretariatu? Czy mają wspólnie pójść na politykę siły, jako zwarte i centralistyczne Imperjum, czy też dążyć do stworzenia wielkiego demokratycznego systemu bezpieczeństwa powszechnego? To był naczelnym problem polityczny konferencji. Inne nie mniej ważne dla życia wewnętrznego Wspólnoty, jak zagadnienie imigracji powojennej, odbudowy stosunków handlowych, obecnej kooperacji wojennej, malały wobec tego zagadnienia, którego rozstrzygnięcie w ten lub inny sposób zaważyć może w sposób decydujący na przyszłym porządku światowym.

Polityka siły ma wielu zwolenników w angielskich sferach rządzących. Oparcie bezpieczeństwa powojennego świata o bagnety wielkiej trójki. Wielkiej Brytanji, Rosji i Ameryki jest teorią bardzo dzisiaj lansowaną. Dla Anglii teoria ta może mieć znaczenie praktyczne tylko wtedy, gdy Imperjum Brytyjskie scentralizowało swą politykę zagraniczną. Wielka Brytania jest krajem małym, liczy 40 milionów mieszkańców. Z rozwojem lotnictwa, bezpieczeństwo jej zależne jest w dużym stopniu od tego, co dzieje się po przeciwnej stronie Kanału La Manche. Gospodarczo

(Dokończenie na stronie 8-mej)



## DEMOKRATYCZNE KRAJE NEUTRALNE

SZWAJCARJA I SZWECJA

Powszechny charakter II-giej Wojny Światowej jest o wiele wyraźniejszy, niż I-szej Wojny Światowej. Wówczas poza Europą toczyły się działania wojenne na małą jedynie skalę, zmierzające do likwidacji kolonii niemieckich rozrzuconych po wszystkich niemal częściach świata; nigdy jednak los wojny nie zależał od wyniku tych kolonialnych walk. Dziś jest inaczej; — znaczenie bojów toczonych w Azji i na wyspach Oceanii dorównywa znaczeniu bitew staczanych w Europie, a los wojny przez pewien czas zależał od wyniku kampanji afrykańskiej generałów Eisenhower'a i Montgomery'ego.

Nie tylko jednak 'Wojna Światowa' do obecnej wojny daje się odnieść z większą słusznością, niż do wojny r. 1914/18. O ile bowiem wojna owa toczyła się prawie wyłącznie w Europie to jednak ilość krajów europejskich wojną dotkniętych i pożąga wojenną zniszczonych, jest w obecnej wojnie o wiele większa. Zmalał w obecnej wojnie poczet europejskich krajów neutralnych, głównie zresztą na skutek a gresywności niemieckiej. W chwili, obecnej, na kontynencie europejskim jest tylko pięć państw neutralnych: Portugalia, Hiszpanja, Turcja, Szwajcaria i Szwecja.

Portugalia, Hiszpanja i Turcja — to kraje, położone na peryferiach Europy, w strefie, w której krzyżują się wpływy Aliantów z wpływami niemieckimi. Umożliwia to rządowi tych państw balansowanie między naciskami wywieranymi na nie przez państwa prowadzące wojnę. Sympatja ludów tych krajów do Narodów Zjednoczonych nie ulega wątpliwości. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystkie te państwa są pod reżymami dyktatorskimi: Hiszpanją rządzi krwawa dyktatura faszystowska, Portugalią, dyktatura klerykalna, ubrana w szaty ustroju "korporacyjnego", Turcją zaś dyktatura postępową, ożywioną chęcią wywyższenia ludu tureckiego na wyższy poziom rozwoju gospodarczo - społecznego.

W zgoła innym położeniu są Szwajcaria i Szwecja. Kraje te otoczone są ze wszystkich stron przez Niemcy lub kraje przez Niemców okupowane. Nie mają one możliwości "balansowania" między rządzeniami niemieckimi, wpływami angielskimi i dostawami amerykańskimi. Twarda rzeczywistość skazuje je na większy czy mniejszy stopień współpracy gospodarczej z Niemcami, współpracy, bez której muszą zginąć. Uprzytomnijmy sobie położenie np. Szwecji, kraju o surowym, północnym klimacie, w którym zima trwa 7 bez mała miesięcy. Przez trwanie zimy bez węgla byłoby tam niemal że niemożliwością, oznaczałoby zamarznięcie na śmierć znacznej części ludności i zastój większości przemysłu. Węgiel zaś mogą Szwedzi otrzymać z Niemiec, albo z Polski, a więc z kraju okupowanego przez Niemców. Nic więc dziwnego, że Szwedzi handlują z Niemcami, dostarczając im różnych surowców (np. rudy żelaznej) i towarów, potrzebnych hitlerowskiej gospodarce wojennej. Od mowa dostarczenia pewnych towarów do Niemiec spowodowałaby natychmiastowe zatrzymanie dostaw węgla, — a do tego Szwecja nie może dopuścić.

Ale i Szwajcaria i Szwecja są demokracjami i to demokracjami prawdziwymi. Demokratyczność ich ustroju,

form życiowych i polityki sprawiła, że są to kraje prawdziwie neutralne. Położone w samym środku rasistowskiej stery wpływów i częściowo od Niemiec zależne, kraje te nie uległy ani namowom, ani naciskom. Odmówiły one przystąpienia do Osi; wysoce stopień ich pogotowia bojowego sprawił, że Niemcy nie próbowali na wet zmusić ich do posłuszeństwa drogą najazdu. Nie ulega wątpliwości, że nawet i dziś jeszcze osłabiona niemiecka maszyna wojenna byłaby w stanie i Szwecję i Szwajcarję okupować. Kosztowałoby to jednak zbyt wiele i dlatego Niemcy zadawalniali się handlowaniem z tymi krajami.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że sympatje zarówno Szwedów jak i Szwajcarów są po stronie Narodów Zjednoczonych. Z wyjątkiem bardzo nielicznych pism, stanowiących własność niemieckiej maszyny propagandowej, albo też opanowanych przez pewne koła gospodarcze, ściśle z Niemcami związane, prasa szwajcarska i szwedzka daje wyraz sympatjom tych narodów dla sprawy alianckiej. Okrucieństwa hitlerowskie i niemieckie machinacje polityczno - wojskowe są dzień po dniu demaskowane przez odważną prasę tych narodów. Dyplomacja niemiecka ustawicznie protestuje przeciw temu nastawieniu prasy szwajcarskiej i szwedzkiej, spotyka się jednak stale z odpowiedzią, że w Szwajcarji (wzgl. Szwecji) prasa jest wolna, a władze tych krajów nie mają prawa do niej się mieszać czy cokolwiek jej przepisywać. Na tym tle zrodziła się nowa niemiecka koncepcja neutralności, którą dyplomacja hitlerowska stara się narzucić krajom neutralnym. Dotychczas uważano, że kraj neutralny czyni zadość wymogom neutralności, o ile ani bezpośrednio ani (w pewnych granicach) pośrednio nie pomaga czynnie jednej z walcących stron. Hitlerowcy natomiast wymagają obecnie również "neutralności myśli"; ma to oznaczać, że obywatelom krajów neutralnych nie wolno dawać wyrazu sympatjom swym dla jednej czy drugiej z walcących stron. I tę koncepcję zarówno Szwedzi, jak i Szwajcarzy kategorycznie odrzucili, obstając przy swym stanowisku, iż neutralność nie może powodować ograniczenia swobód obywatelskich.

Siła demokracji szwajcarskiej i szwedzkiej opiera się na dwu filarach: na demokratycznej tradycji i na sile ruchów robotniczych tych krajów. Wówczas, kiedy w innych krajach kontynentu europejskiego panował absolutyzm monarchiczny, lub rządziły szlacheckie sejmy, sejm szwedzki składał się z przedstawicieli nie tylko szlachty, duchowieństwa i mieszczaństwa, ale i chłopów; było to jedyne w owym czasie ciało reprezentacyjne, w którym przedstawiciele chłopów nie tylko zasiadali, ale i czynny udział brali w decyzjach. Co do Szwajcarji zaś, to dążenie do demokratycznej swobody osiedli góralskich stanowiło istotną treść walki o niepodległość tego kraju, toczoną z Habsburgami. Demokratyczne współzycie Szwajcarów mówiących czterema różnymi językami (francuskim, niemieckim, włoskim i reto - romańskim) stanowi od wieków wzór dla wszystkich narodów mieszanym krajów europejskich.

Siła ruchu robotniczego w Szwecji

(Dokończenie na stronie 5-tej)

Dr. LYDJA CIOŁKOSZOWA.

## NA SPOTKANIE WOJSK ROSYJSKICH

Dotarł do naszych rąk podziemny organ Ruchu Mas Pracujących w Polsce "Robotnik w Walce". Ze wzruszeniem patrzymy się na jego tytułową winietkę, przypominającą rysunek winiety przedwojennego, centralnego organu socjalistycznego.

W momencie zbliżania się rosyjskich wojsk do granic Państwa Polskiego i odwrotu armji niemieckiej ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej, podziemny ruch robotniczy stanął wobec konieczności sformułowania wyraźnej i jasnej odpowiedzi na najbardziej aktualne zagadnienia chwili bieżącej. Uczynił to w artykule pod tytułem: "Jeżeli wkroczy armja rosyjska", umieszczonym w powyższym numerze, "Robotnik w Walce", odpowiadając na pytania: jak ma się ustosunkować społeczeństwo polskie do niemieckich zarządzeń ewakuacyjnych i jak się zachować wobec wkraczających oddziałów sowieckich?

Niemcy wycofując się z ziem wschodnich zostawiają za sobą pustkę i zniszczenie. Palą osiedla, wysadzają w powietrze domy, zakopują studnie, a ludności nakazują ucieczkę na zachód, wywołując zresztą wszystkich zdolnych do pracy w głąb Rzeszy. Pismo robotnicze nakazuje nieszczęśliwej ludności tych ziem nie poddawać się zarządzeniom niemieckim, które w rezultacie skazują tysiące ludzi na śmierć z głodu i wyczerpania. "Pierwszym obowiązkiem obywatela polskiego — pisze "Robotnik w Walce", — jest pozostać w miejscu, ukryć się w terenie, a gdzie się da, w miarę zdobycia broni i środków walki, bronić osiedli przed zniszczeniem". Obrońcą zbrojną może uratować niejedną wieś i niejedną gromadę ludzką przed zagładą z rąk niemieckich. Pozostanie zaś na tych ziemiach staje się przede wszystkim "nakazem interesu narodowego Polski". "Nie chcemy — pisze pismo robotnicze — by te ziemie stały się bezludnymi dzikimi polami. Te ziemie mają wrócić do Polski i zakwitnąć ma na nich z powrotem życie."

Rozważając sytuację ludności na wypadek wkroczenia armji sowieckiej, "Robotnik w Walce" przypuszcza, że w żadnym razie jej położenie nie będzie gorsze niż na ewakuacyjnej poniewierce, "na szlaku śmierci, na który wpycha ją ludność Niemcy". Natomiast pozostanie na miejscu daje możliwość pokazania czerwonej armji, że jesteśmy w tych terenach — że wrosliśmy w nie wszystkimi korzeniami, że pozostaliśmy oby-

watelami Rzeczypospolitej Polskiej". Z tym łączy "Robotnik w Walce" "żądanie uszanowania naszych swobód i nie przeszkadzania nam w organizowaniu życia w ramach, jakie nakreśli polskie władze państwowe". Nakaz pozostania na miejscu i sprzeciwienia się okupantom niemieckim, ma więc doniosłość polityczną, ponieważ stwierdza niezłomną łączność ziem wschodnich z całością Rzeczypospolitej. "Robotnik w Walce" wzywa zatem całą ludność bez różnicy wyznania i narodowości, a więc także Białorusinów i Ukraińców do skupienia się przy konspiracyjnych organach rządu polskiego, przypominając, że rząd ten ogłosił pełne i faktyczne równouprawnienie wszystkich narodowości zamieszkujących ziemię Rzeczypospolitej.

Stosunki między reprezentantami państwowości polskiej na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, a czerwoną armją pragnąby "Robotnik w Walce" ułożyć na płaszczyźnie "pełnego poszanowania suwerenności Polski na wszystkich terenach należących do naszego państwa w chwili najazdu hitlerowskiego". Tylko wtedy na ziemiach uwolnionych z pod okupacji niemieckiej, mogłyby się odrodzić pod kierownictwem rządu polskiego wszystkie organy Rzeczypospolitej, co więcej, mogłyby się zorganizować wojsko polskie pochodzące z powszechnej mobilizacji. Autorzy artykułu zdają sobie sprawę z tego, że imperjalistyczna polityka aneksji, stosowana przez Rosję "daje mało przesłanek dla takich nadziei", podkreślają jednak, że zachowanie się wojsk sowieckich wobec reprezentantów państwowości polskiej i obywateli polskich będzie sprawdzianem istotnych zamierzeń rosyjskich. "Robotnik w Walce" widząc wyraźnie grożące niebezpieczeństwo, stwierdza mimo to jasno: "Skupieni przy swoich władzach państwowych, wierni do końca Rzeczypospolitej, spotkamy wchodzące na nasze ziemie wojska rosyjskie, domagając się od nich całkowitego uznania naszego stanowiska."

To stanowisko, zajęte przez Ruch Mas Pracujących odpowiada całej świetnej tradycji i przeszłości ideowej polskiego ruchu robotniczego. W chwili obecnej, przestało ono już być artykułem podziemnego pisma, — ale pamiętajmy o tem — stało się elementem nowej polskiej rzeczywistości, w imię hasła tegoż ruchu — "Wolność, Równość, Niepodległość".



**PRAWO LUDU**

The People's Right

Published by;

POLISH LABOR COMMITTEE

REDAKTOR: STANISŁAW ADAMSKI

MIESIĘCZNIK

— MONTHLY

Prenumerata roczna: 60c.

Pojedynczy nr. 5c.

Adres;

"PRAWO LUDU"

Station H Box 201

MONTREAL, QUEBEC.

**Wybory Prowin. w Saskatchewan**

W chwili, gdy piszemy te słowa, w jednej z najbardziej rolniczych prowincji Kanady — Saskatchewan, wre walka wyborcza. W dniu 15 czerwca r. b. obywatele tej prowincji staną do urn wyborczych, aby wybrać nowy rząd, który w przeciągu 5 lat będzie sprawował administrację w tej prowincji.

W prowincji tej posiadamy setki czytelników i przyjaciół, których los rzucił na żyzne pola i przestrzenie Saskatchewan i którzy, jako obywatele kanadyjscy w dniu wyborów oddadzą swe głosy tej partji i tym ludziom, którzy najbardziej zasługują na ich zaufanie. Prze prowadzona przez Instytut Gallupa ankieta wykazała, że w przyszłych wyborach w Saskatchewan, 50 procent wyborców odda swe głosy partji CCF., 25 procent poprze liberałów i 25 procent konserwatystów.

O ile nam wiadomo, rolnicy kanadyjscy polskiego pochodzenia interesują się żywo polityką CCF., i wielu z nich jest członkami tej partji. Siły CCF., która posiada w obecnej chwili w każdym okręgu wyborczym swych kandydatów, wzrosły w przeciągu kilku lat ogromnie i CCF. jest jedną z najpopularniejszych partji w tej prowincji. W ubiegłym roku CCF. w Saskatchewan liczyła 9.000 członków, w roku bieżącym liczba ta wzrosła do 26.500 członków.

"The Saskatchewan Commonwealth", organ partji, który niedawno wychodził jeszcze jako miesięcznik, dziś stał się najpopularniejszym pismem tygodniowym w prowincji o nakładzie 24.000 egzemplarzy.

Ten olbrzymi wzrost sił i popularności CCF. w prowincji Saskatchewan, dowodzi niezbiecie, że farmer kanadyjski zrozumiał, że tylko CCF. ze swym jasno określonym programem rolnym jest zdolna zapewnić dobrobyt wsi kanadyjskiej.

Farmer kanadyjski przeżył w ostatnich dziesięciu latach bardzo ciężkie czasy. Polityka starych partji doprowadziła do rozpanoszenia się karteli i monopolu, będących plagą ludu kanadyjskiego, pchając go na dno najskrajniejszej nędzy. Dziś jeszcze mała garstka bankierów, trzyma w swych rękach cały system finansowy kraju. Gang sterzy ci położyli swoją łapę na wszystkich ważniejszych gałęziach handlu, narzucając rolnikowi kanadyjskiemu na jego produkty ceny doprowadzające do ruiny jego gospodarstwo.

W rękach tej niewielkiej garstki finansistów znajduje się cały handel narzędziami rolniczymi, których ceny są tak wygórowane, że rolnik nie jest w stanie za sprzedane produkty nabyć potrzebnych mu narzędzi.

W ciągu ostatnich lat, poprzedzających obecną wojnę, kraj, mający największe bogactwa naturalne w świecie doprowadzony został do takiego stanu, że około miliona ludzi skazane było na nędzne zasiłki bezrobotnych. Miliony ludzi głodujących, źle ubranych i mieszkających w opłakanych warunkach. Farmer kanadyjski doprowadzony do takiej nędzy, że musiał niejednokrotnie opuszczać swoje gospodarstwo i szukać zarobku w lesie przy rąbaniu drzewa, noszeniu wody, lub iść na zebranie, wędrując od miasta do miasta po całym kraju, kryjąc się w towarowych wagonach, wystawając w kolejkach za talerzem zupy i spędzając noce na dworcach kolejowych i w różnego rodzaju norach.

Lud kanadyjski, który boleśnie odczuł na swej skórze panowanie bankierów, trustów i monopolu, domaga się zmiany obecnej struktury gospodarczej, żąda aby położono kres wyzyskowi i nędzy i zaprowadzono w Kanadzie taki ustrój społeczny i gospodarczy, aby wszyscy obywatele kraju mogli szczęśliwie prowadzić życie bez trosk o dzień jutrzejszy.

O zmianę tego ustroju wystąpiła do walki partja CCF., celem której jest wyzwolenie ludu kanadyjskiego z pod jarzma trustów i monopolu i zapewnienie każdemu Kanadyjczykowi szczęścia i dobrobytu.

Program rolny CCF., wypracowany przez samych farmerów na pierwszym Kongresie Partji, określa jasno i otwarcie politykę rolną CCF.

W sprawach rolnych CCF. dąży do wprowadzenia:

1. Ogólnego wyrównania zadłużenia rolników, nowego ułatwienia kredytowego przez stworzenie Banku Krajowego i rozszerzenie Kas Ludowych.

2. Polityki równomiernych cen (równowaga pomiędzy ceną produktów rolnych i fabrycznych), co zapewni ludności rolniczej sprawiedliwy dochód ze swej pracy.

**NA FRONTACH WOJENNO-POLITYCZNYCH**

Nie byłaby to zbyt wielka przesada, gdyby ktoś odważył się stwierdzić, że fronty stają się co raz to bardziej pojęciem odrewanym od padółu ziemskiego. Przeniosły się one od pewnego czasu w powietrze, psując nam to, cośmy zwykli nazywać niebem, z którego spływać winny raczej dobrodziejstwa na ziemię i ku któremu biegło od dawien dawna spojrzenie ludzkie z uczuciem ulgi i szlachetnych myśli.

"Ciałom wszystkim rozdać chleba,  
Duszą wszystkim myśli z nieba . . ."

powiedział poeta, w prosty sposób ujmujący zagadnienie życia ludzkiego. Ludzie jednak odbiegli od tych istotnych celów, skomplikowali wszystko, zakłámali się w fatalny sposób, wydzierają sobie na wzajem kęsek chleba, sponiewierali jeden drugiego, a wzrok ludzki raczej z trwogą spogląda ku niebu. Spływają stamtąd nie dobre myśli, ale spada niszczycielski huragan pocisków, piętnując ziemię ruinami; zgłiszczkami i ofiarami "śmierci nagłej i niespodziewanej".

Trudno jest ustalić formę tego frontu "niebieskiego"; akcja bowiem odbywa się nie na jakiejś linii określonej, ale na wielkich obszarach, które właściwie już dzisiaj obejmują całą Europę zachodnią i środkową. Stara Europa drży w posadach, czekając na decydującą akcję na ziemi.

Niewiadomo jednak, kto tu na kogo czeka. Czy decyzje na froncie bolszewickim wyczekują na otwarcie tak zwanego drugiego frontu na zachodzie, czy też ofensywa aliancka czeka na dalsze ożywienie działań na froncie sowieckim? Wszystko znamionuje, że data decydujących wypadków wojennych zbliża się w szybkim tempie. — Wśród osób wygłaszających opinie są tacy, którzy twierdzą, że właściwie front drugi jest już otwarty w powietrzu. Stalin jednak, jak mówią jego zwolennicy, nie jest idealistą, ale 100 procentowym realistą i domaga się otwarcia frontu na ziemi, bo to jest pewniejszy i bardziej realny wysiłek wojenny, a zresztą, on wogóle lubi ziemię, lubi dużo ziemi . . .

Niemcy również czekają w swej popularnie zwanej fortecy europejskiej na wzmoczenie działań na froncie wschodnim i rozpoczęcie ofensywy na zachodzie. Oczekiwanie to niewątpliwie wyczerpuje ich fizycznie i moralnie wobec bezustannego już dziś bombardowania na olbrzymią skalę najważniejszych punktów przygotowanego oporu i w dużej mierze zdeorganizowania całokształtu ich bytowania.

(Dokończenie na stronie 8-mej)

3. Sprzedaży na rynku produktów rolnych za pośrednictwem Komisji (Marketing Boards), w którym będą reprezentowani wytwórcy i nabywcy.

4. Popierania spółdzielni rolniczych, kas ludowych i Towarzystw Wzajemnej Pomocy.

5. Własności publicznej lub współdzielczej zmonopolizowanego przemysłu przygotowywania, przetwarzania lub zbytu produktów rolnych.

6. Doboru nasion, chowu, elektryfikacji wsi, osuszania ziemi przy pomocy drenowania i stworzenia farm doświadczalnych.

7. Rozwoju przemysłu rolnego.

8. Pomocy w zakładaniu farm współdzielczych, postępowych, zaopatrzonych w elektryczność i urządzanych według wymogów nowoczesnych, przy których znajdowałyby się szkoły, szpitale, biblioteki i ośrodki rozrywkowe.

Aby program ten został wprowadzony w życie, trzeba aby Partja CCF. wzięła w swe ręce rządy Kraju. Walka wyborcza, która się rozpoczęła w prowincji Saskatchewan, będzie walką zaaciętą, gdyż stare partje robią już wszystko, aby niedopuszczyć wybrania w tej prowincji rządu CCF.

Lud Kanady zorganizowany w CCF. jest zdecydowany jednak walczyć z całych sił o poprawę swego bytu, o wyzwolenie się z pod panowania wielkiego kapitału, z pod panowania trustów i monopolu i do zaprowadzenia w Kanadzie rządów socjalistycznych. Posady starego społeczeństwa, podpory istniejącego stanu rzeczy drżą już pod gwałtem nowych idei, pod prądami nowego społeczeństwa i szerzą postrach w szeregach wrogów. Wielka armja pracujących wystąpiła do walki o zwycięstwo i zwycięstwo odniesie.

Kanadyjczycy polskiego pochodzenia winni stanąć na równi z innymi do walki o lepszy świat, o lepsze jutro, o szczęśliwszą Kanadę. Nie wolno nikomu lekceważyć w dzisiejszych czasach swoich sił, w czasach, gdy waga się losy mas pracujących i losy Kanady. Nikogo nie powinny powstrzymać żadne skrupuły, czy pomimo wszystkich swych ofiar, wysiłków, pracy i trudu dożyje jeszcze początku nowego, piękniejszego okresu i czy będzie korzystał z owoców zwycięstwa.

Wojna dzisiejsza, to wszechświatowa rewolucja, po której bez wątpienia nastąpi inny okres, okres "szarego człowieka". Żyjemy w wieku, który milionowymi krokami pędzi naprzód i wprawia w drżenie wszystkich wrogów nowego lepszego świata. Dzień każdy przynosi nam nowe dowody szybkiego wzrostu i coraz szybszego rozszerzania się idei w imię których walczymy. We wszystkich dziedzinach widzi my ruch, postęp. Świt pięknego dnia zbliża się w całej swej wspaniałości. Jeżeli w dniu 16 czerwca lud prowincji Saskatchewan wybierze rząd socjalistyczny, to będzie on pierwszym z serji rządów socjalistycznych w innych prowincjach i zwiastunem rządu CCF. w Otawie. A więc razem z CCF. do zwycięstwa socjalistycznego w Kanadzie!

S. A.



DR. WŁ. MALINOWSKI

# Wolność Polski i w Polsce

POLSKI RUCH ROBOTNICZY WOBEC PROBLEMÓW  
MIĘDZYNARODOWYCH

## II.

Ruch robotniczy nieustępliwie i nieustannie walczył o współpracę z krajami demokratycznymi. W 1939 roku, zbliżając się wojnę przeciw agresji niemieckiej uznał on za wojnę narodową. Ale nawet wówczas, jeden z najwybitniejszych przywódców polskich robotników, tow. Adam Próchnik, pisał w artykule p. t. "Walka Idei" ogłoszonym w połowie sierpnia, 1939 r. w "Robotniku" warszawskim:

"Połączyły nas zatem z krajami demokratycznymi węzły wyrażające nie ideologiczne... Wszak węzły te stanowią właśnie naszą siłę... Nie pomniejszajmy więc słuszności i wielkości sprawy, której broniemy. Nie zamącamy tej harmonii, która istnieje między sprawą wolności zewnętrznej i wolności wewnętrznej."

Ruch robotniczy, najpotężniejszy dziś odłam Polski Podziemnej wszedł do wojny z pełną świadomością celów, o które walczy. — Wszedł jako członek wielkiej rodziny demokratycznych narodów. Te same idee rozwija dziś w pracy podziemnej. Są one starannie opracowywane i ogłaszane w robotniczej prasie podziemnej i w specjalnych broszurach, ogłoszonych nielegalnie w kraju.

Międzynarodowy charakter celów wojny i pokoju został jasno ujęty w "Manifest Wolności", — pierwszym nielegalnym wydawnictwie podziemnego ruchu robotniczego, już w listopadzie 1939 r.

"Walka o taką Polskę jest walką o wolność, sprawiedliwość i pokój... W walce tej masy ludu pracującego nie są odosobnione. Zbiega się ona z walką mas pracujących całego świata. przeciwko totalizmowi, niosącemu ludom Europy kajdany i zagładę..."

"Zwycięstwo aliantów nie może oznaczać hegemonii jednych nad innymi. Z chaosu wojny wyłonić się musi nowa Europa, zorganizowana na zasadach wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej..."

Programowe robotnicze wydawnictwo podziemne, "Trybuna Ludów", z września 1940 roku — stwierdza jasno:

"Do starej Europy powrotu nie ma. Wczoraj to Europa... miotała na sprzecznościach gospodarczymi i społecznymi, przeżarta faszyzmem, Europa wobec ustawicznego widma wojny bezwolna i bezradna."

W tymże samym wydawnictwie idea bezpieczeństwa zbiorowego, realizowana na drodze federacji,

nazwana została "Związkiem Wolnych Ludów Europy".

Podstawy praktyczne polskiej polityki zagranicznej sformułował również "Manifest Wolności".

"Polityka zagraniczna Polski opierać się musi na ścisłym i braterskim porozumieniu ze wszystkimi wolnymi ludami świata, w szczególności z narodami, z którymi Polska powołana jest do zgodnego sąsiedzkiego współżycia."

Znacznie później (1942 r.) został opracowany przez przedstawicieli podziemnego ruchu robotniczego, chłopskiego i pracowniczego, wspólny program, znany jako PROGRAM POLSKI LUDOWEJ.

Podziemny ruch robotniczy stworzył specjalne komórki, które opracowują konkretne plany i propozycje oparte na tym ramowym programie. Uzgodnione memoriały, poświęcone poszczególnym zagadnieniom, są ogłaszane w tajnych broszurach, pod ogólnym tytułem "Materiały do Programu Polski Ludowej", w celu umożliwienia przedyskutowania ich w całym kraju. W jednej z tych broszur rozwinięte jest stanowisko polskiego ruchu robotniczego w sprawie zagadnień międzynarodowych (1943 r.)

Pierwszą zasadą, uważaną za kamień węgielny organizacji międzynarodowej, jest przyjęcie za podstawę systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Autorzy krytykują koncepcję sfer wpływów wielkich mocarstw, twierdząc:

"Koncepcji hegemonii wielkich mocarstw w Europie przeciwstawiamy ustrój, oparty na prawie narodów do niepodległości na zasadzie łączenia się państw w imię tradycyjnego hasła polskiej demokracji "wolni z wolnymi, równi z równymi".

Polski podziemny ruch robotniczy uważa za rzecz oczywistą, że "Związek Wolnych Narodów państwa, przekażą część swych uprawnień suwerennych. Wszystkie państwa i narody wchodzące w skład takich związków, winny wyrazić się dążeń do przewagi gospodarczej lub politycznej oraz aspiracji do przewodnictwa, uzasadnionego względami kulturalnymi, politycznymi, historycznymi itp., na rzecz korzyści płynących ze szczerzej współpracy".

Najstarsze podziemne pismo robotnicze "Wolność" w jednym z ostatecznych numerów "Związek Wolnych Ludów" nazywa "nową polityczną organizację świata", która będzie nadbudową państw i federacji regionalnych. Organizacja

## DEMOKRATYCZNE KRAJE

(Dokończenie ze stronicy 3-ciej)

i Szwajcarii zapewnia trwałość demokratycznej tradycji i demokratycznym instytucjom tych krajów. Od wielu lat na czele rządu szwedzkiego stoi socjalista, tow. P. A. Hanson. — Szwecja jest krajem, w którym ruch robotniczy osiągnął jeden z największych sukcesów politycznych, możliwych dlań w ramach ustroju kapitalistycznego; partia socjalistyczna osiągnęła bezwzględnie większość w parlamencie, przeprowadzając 134 swych kandydatów do Izby Posłów, (na ogólną liczbę 230) i 82 do Senatu (na ogólną liczbę 150 senatorów). Trzeba pamiętać, że wybory, które dały tak znaczny sukces socjalistom, odbyły się we wrześniu r. 1940, w momencie, kiedy cały kontynent europejski był zahipnotyzowany świeżym zwycięstwem Hitlera na froncie zachodnim i kiedy zdawało się, że wygrywa on lotniczą bitwę o Wielką Brytanię. W tej właśnie chwili większość narodu szwedzkiego ponownie oświadczyła się za partią socjalno-demokratyczną, wyrażając w ten sposób swój negatywny stosunek do faszyzmu. W Szwajcarii, gdzie siła ruchu robotniczego skoncentrowana jest niemal wyłącznie w wielkich miastach, partia socjalno-demokratyczna osiągnęła w wyborach parlamentarnych, odbytych w r. 1943, 56 mandatów na ogólną liczbę 194, a więc więcej niż jakakolwiek inna partia, oraz wprowadzając swego przedstawiciela do rządu. Niemal wszystkie większe miasta mają socjalistyczne zarządy.

Szczere sympatie Szwedów i Szwajcarów do krajów alianckich i Polski widoczne są — przy zachowaniu wszystkich rygorów neutralności, również o ile chodzi o traktowanie polskich

ta, w poprzednio wspomnianej broszurze, nazwana jest "Związkiem państw". Broszura ta wylicza najbardziej istotne funkcje tego Związku:

"Organizacja zbiorowego bezpieczeństwa i zabezpieczenie pokoju w oparciu o zasadę, że pokój jest niepodzielny, i że każda wojna lub groźba wojny stanowią niebezpieczeństwo dla wszystkich członków Związku.

Konstytucja Związku przyjmuje zasadę przymusowego rozjemstwa pomiędzy państwami w sporach, grożących zakłóceniu pokoju i będzie automatycznie stosować sankcje przeciwko państwu, które zostanie uznane za napastnika i nie podporządkowuje się decyzjom rozjemczym.

"Związek będzie posiadał moc przeprowadzenia swych decyzji, w zakresie utrzymania pokoju.

"Związek przeprowadzi całkowite rozbrownienie państw napastniczych, w szczególności Niemiec, Włoch i Japonii. Polska i inne kraje wchodzące w skład Federacji Środkowo Wschodniej Europy, będą miały zapewniony udział w kontroli Niemiec."

W specjalnym rozdziale, omawiającym sposoby zapobieżenia przyszłej agresji państw osi, zagadnienie to jest szeroko dyskutowane.

uchodźców i internowanych wojskowych. W Szwajcarii przebywa kilka tysięcy internowanych żołnierzy polskich, którzy walczyli z Niemcami w r. 1940 w czasie kampanii francuskiej. Traktowanie ich przez władze szwajcarskie odcina nader korzystnie od traktowania żołnierzy polskich internowanych np. w Hiszpanii. W Szwajcarii, internowani polscy żołnierze muszą pracować, głównie w gospodarstwach rolnych, i w ten sposób przyczyniają się do krajowej produkcji żywności w tym zazwyczaj pod tym względem nie samowystarczalnym kraju. Ale obok pracy, żołnierze polscy w Szwajcarii mogą się zająć nauką: bardzo wielu z pośród nich uzupełnia swe wykształcenie, znaczna grupa studjuje nawet na uniwersytetach szwajcarskich, do których internowani Polacy uzyskali dostęp. Mniej internowanych Polaków przebywa w Szwecji; znajdują się tam niemal wyłącznie marynarze, załogi tych trzech podwodnych okrętów Rzeczypospolitej, którym udało się we wrześniu r. 1939 wyfamać z oblężonego portu gdyńskiego, ale nie powiodło się wydostanie z Bałtyku. Owe trzy łodzie podwodne znalazły schronienie w Szwecji, gdzie załoga została internowana. Marynarze polscy traktowani są bardzo dobrze i cieszą się znaczną popularnością wśród Szwedów. Część marynarzy znalazła zatrudnienie w rolnictwie, niektórzy się kształcą.

Zarówno w Szwecji jak i w Szwajcarii znajduje się spora liczba cywilnych uchodźców polskich. Cieszą się oni dużą swobodą, kształcą się, studiują urządzenia krajów, do których zapędził ich los wojny; oddają też duży wkład w gospodarkę tych krajów, które bądźto korzystają z ich kwalifikacji, bądź to z ich siły roboczej. W obu tych krajach uchodźcami polskimi opiekują się Poselstwa R. P. Samo istnienie poselstw, jako symboli i reprezentacji suwerenności polskiej, jest już od r. 1939 solą w oku Niemiec; a działalność tych Poselstw niejednokrotnie jest im bardzo nie na rękę. To też niemal w pierwszych dniach wojny rozpoczęły się interwencje niemieckie u rządów szwajcarskiego i szwedzkiego, zmierzające do spowodowania zamknięcia polskich poselstw. Te żądania niemieckie spotykają się — mimo środków nacisku, którymi Niemcy dysponują — stale i nieodmiennie z negatywną odpowiedzią: dla prawdziwie neutralnych krajów, takich jak Szwecja i Szwajcaria, Polska istnieje nadal jako państwo i podmiot prawa międzynarodowego, niezależnie od okupacji. Takie stanowisko tych krajów jest jednym jeszcze dowodem szczerzej ich demokratyczności.

W. J. E.

W. M. Rózański

Rosyjsko - Turecka  
ŁAŹNIA PAROWA

Jedyny system parowy łaźni w Toronto, ogrzewany naturalnym ogniem.

DLA MĘŻCZYZN:

czwartek od 5 pp do 12 w nocy  
piątek od 10 rano do 5 po poł.  
sobota od 2 po poł. do niedzieli 2 po południu.

DLA KOBIET:

piątek od 6 po poł. do 12 w nocy.

36 Centre Av. Toronto



JAN KWAPIŃSKI

# Z MOICH WSPOMNIENI 1904 - 1919

Z numerem następnym rozpoczniemy przedruk wspomnień tow. Jana Kwapińskiego, obecnego Wice - Premjera Rządu R. P. w Londynie z okresu walk rewolucyjnych w Polsce i pobytu w Rosji, na katordze i w pierwszych dwóch latach rewolucji bolszewickiej. Dziś podajemy do wspomnień tych przedmowę napisaną przez Ignacego Daszyńskiego, oraz wyjątki z przedmowy Komitetu Zagranicznego PPS. w Londynie.

Kto chce zrozumieć charakter Polskiej Partji Socjalistycznej, ten niechaj czyta tego rodzaju wspomnienia, jak te, które wyszły z pod pióra tow. Jana Kwapińskiego.

Niema socjalistycznej partji w Europie, któraby miała dzieje podobne do P. P. S., jak nie miał socjalizm nigdzie na świecie tak strasznych warunków państwowych, jak w Polsce pod zaborem carskim.

Chcąc żyć, musiał socjalizm prowadzić walkę zbrojną z zaborczym państwem. Z aparatem państwa XX wieku! Z armją 200.000 żołnierzy, z administracją, policją, żandarmerją uzbrojoną we wszystkie nowoczesne sposoby rządzenia czyli uciskania ujarzmionej ludności.

Odcinek tej walki maluje barwnie leżąca przedemną książka, napisana przez "żołnierza rewolucyjnego", dosłownie żołnierza, a nie żadnego wodza. Dzięki takim żołnierzom, fanatycznie oddanym sprawie wyzwolenia Polski i ludu polskiego z niewoli, stała się P. P. S. "niepokonaną potęgą", jak mówił prokurator rosyjski Żyżyn...

Ale jacyż to dziwni byli "żołnierze"! Nie chciał ich kraj "uspokojony" po 1863 roku, bał się ich i przeklinał; nie mieli odznak żołnierskich, broń musieli kryć przed okiem szpiegów carskich i prowokatorów, a czekała ich nie śmierć na polu bitwy, lecz skatowanie przez zbirów carskich, lub — sąd wojenny i szubienica... W najłepszym razie straszna rosyjska katorga.

Jawna prasa polska rzucała na ich groby ciężkie kamienie oszczerstwa i obelgi, a tylko w podziemiach rewolucji otaczano ich nazwiska — pseudonimy skromnym wieńcem chwały.

A przecież była to jedna siła w narodzie, która z potęgą niepokonanego żywiołu dążyła do Niepodległej Ojczyzny! Dążyła do niej z całą świadomością, że bez zjednoczenia i wyzwolenia Polski nie ma co marzyć o nowoczesnym życiu.

o rozwoju, o sile klasy robotniczej polskiej, rozbitej w zaborach na trzy odłamy, z konieczności słabe i niezdolne do wypełnienia historycznej misji proletariatu.

Ciężkie losy polskiego "żołnierza rewolucji", rzuciły go w piekło rosyjskiej katorgi. Europejczyku, który przypadkiem będziesz czytał stronicę tej książeczki, poświęcone opisowi tego piekła... pochyl nisko głowę przed ludźmi — męczennikami i przed ideą, która temu piekłu bój śmiertelny wydała! I zwyciężyła!

Była to idea polska i socjalistyczna!

Wyszła z walki Polski rewolucyjnej przeciw caratowi o niepodległość narodu, narodziła się w łonie uciemiężonej podwójnie polskiej klasy robotniczej, szeregującej się pod sztandarem międzynarodowego Socjalizmu.

Pod koniec walki wytrzymała najcięższą próbę; nie utonęła w odmętach rewolucji rosyjskiej, oparła się jej i zmusiła ludzi do powrotu w granice Ojczyzny, aby wcielać się tutaj w nowoczesną walkę klasową, prowadzoną w ustroju republikańsko - demokratycznym, odrzucając moskiewskie hasła dyktatury.

Książka tow. Kwapińskiego tchnie bezpośrednio i entuzjazmem. Znać w niej głębokie poczucie honoru walczącego bojowca, gotowego na śmierć w imię partji bojowej proletariatu polskiego, znać w niej... honor człowieka ofiarującego bez frazesu swoje życie za czystą ideą, którą — bez wojny światowej — może wnieść dopiero udaloby się urzeczywistnić i żywą zobaczyć, znać tę siłę moralną, tę ciężką, bez której nie byłoby P. P. S.

Polska młodzież robotnicza powinna rozczytywać się pilnie w owoch wspomnieniach pełnych męki i nieśmiertelnej chwały, bo dziś dopiero urzeczywistnić się mogą słowa poety

... i będą nasze więzienia ciemnym miejscem odpustu Ludzkości...

Odpustu z największego grzechu i małoduszności.

Ignacy Daszyński

\* \* \*

Wspomnienia tow. Jana Kwapińskiego niewątpliwie nasuną porównania i analogie do sytuacji dzisiejszej. Jakkolwiek piękne były karty naszej walki z caratem, jakkolwiek bohaterskie czynym bojowców z PPS., jakkolwiek okrutne prześladowania carskich zbirów, jakkolwiek bolesne męki rewolucjonistów, nie ma porównania z tym, co Kraj przeżywa dzi-

siaj, tak okrutny jest terror dziś, tak dotkliwa jest męka.

Walka rewolucjonistów onych lat wydawała się beznadziejną. Polska przez półtora prawie wieku była skreślona z mapy Europy a jej żołnierzy, rewolucyjnych, jak powiada Ignacy Daszyński w swojej przedmowie "nie chciał kraj uspokojony po 1863 r., bał się ich i przeklinał."

Dziś w innych walczymy warunkach — jako państwo sprzymierzone z największymi potęgami świata, jako jeden z Narodów Zjednoczonych. Żołnierz nasz przez swoich i przez obcych uznany i ceniony, biernie udział w wojnie na wszystkich frontach, na lądzie, na morzu i powietrzu.

A tam w Kraju, na froncie najniebezpieczniejszym, zmagają się z nieprzyjacielem wielka armja żołnierzy oporu i wytrwania, którzy swoim poświęceniem, ofiarnością i bohaterswem zapisują karty równie piękne i wzniosłe, jak żołnierze rewolucji lat dawnych.

Wspominając walki przeszłości — składamy hołd bojownikom dnia dzisiejszego.

\* \* \*

## OŻYWIENIE RUCHU REWOLUCYJNEGO

Wybuch wojny rosyjsko - japońskiej i mobilizacja roczników w Kongresówce spowodowały w środowiskach robotniczych ożywienie ruchu rewolucyjnego.

Pracowałem wówczas w Zakładach Ostrowieckich, w dużym skupieniu proletariackim. Zainteresowanie wypadkami wojennymi, a w szczególności oporem przy mobilizacji było ogromne. Władze policyjne - administracyjne nie umiały przeciwdziałać agitacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Stoją dziś jeszcze przed oczyma, jak żywe obrazy, zajść na stacjach kolejowych, na odcinku Skarżysko - Ostrowiec. Pociągi naładowane są zmobilizowanymi żołnierzami, rozbrzmiewają pieśni rewolucyjne, a z okien wagonów towarowych wyjeżdżający żołnierze wywieszają czerwone sztandary.

Wśród szłochu niewiast grzmi bojowa pieśń proletariatu:

"Nadejdzie jednak dzień zapłaty, Sędziami wówczas będziemy my".

Carat na Dalekim Wschodzie został pogruchotany. Echo przegranej wojny, jak płomień rozchodzi się po obszarach Rosji i krajów, podbitych przez carat.

Wybuch powstania w Moskwie spotęgował nastrój rewolucyjny i w naszej okolicy. Ówczesny C. K. R. w słynnej odezwie wzywa pro-

letariat polski do solidarności z powstaniem moskiewskim. Okręgi partyjne na wezwanie C.K.R. nie zareagowały. Jedynie Okręg Radomski wezwał podległe organizacje do rozpoczęcia powstania.

Pamiętam, jakie na mnie i na towarzyszach zrobiło wrażenie wezwanie do powstania. Byliśmy wówczas bardzo młodzi. Nie rozpatrywaliśmy z politycznego stanowiska apelu C.K.R. i Okręgu Radomskiego.

Na kółkowych konspiracyjnych zebraniach, nauczyliśmy się nienawidzić całą duszą ucisku caratu, to też zapowiedź walki orężnej podziałała na nas, jak prąd elektryczny. Rozpoczęliśmy gorączkowe przygotowania do rewolucji. Na czele organizacji ostrowieckiej stał wówczas młody, pełen energii i temperamentu inżynier Berner (Emil).

Postanowiono opanować powiat przez zdemolowanie urzędów rządowych, oraz wybór "polskich" wójtów po gminach. Według przygotowanego planu, w noc listopadową wyruszyliśmy oddziałami w sile od 20 — 40 ludzi na "wojnę" z Rosją carską! Rodziny nasze pomagały nam w naszych zamiarach. Ruszyliśmy, według opracowanej marszruty, na powiat. Na czele oddziałów stali zorganizowani bojownicy.

Oddział w którym byłem, ruszył szosą w stronę Bodzechowa i Ćmielowa. W niespełną godzinę po wyjściu z Ostrowca doszliśmy do Bodzechowa, oddalonego o 4 kilometry. Tutaj cały szereg towarzyszy po raz pierwszy miał możliwość uczestniczenia "w powstaniu" przeciwko caratowi.

W Bodzechowie przyszlismy do urzędu gminnego, zniszczyliśmy wszystkie portrety carów i ich rodzin, wyznaczaliśmy wójta "polskiego", który godność przyjął z pewnym wahaniem...

Następnie udaliśmy się do sklepu monopolowego, zniszczyliśmy cały zapas wódki i spirytusu, rozbroiliśmy policjantów, a odebraną broń oddaliśmy nowozwerbowanym rewolucjonistom z Bodzechowa.

W ten sposób przeszliśmy przez całą noc ogromny szmat drogi, wróciliśmy dopiero na drugi dzień rano. Znużenia nie czuliśmy zupełnie podczas akcji, dopiero po powrocie do domu dało się we znaki ogromne przemęczenie. Ubrania nasze przesiąknięte były alkoholem z powodu rozbicia tej nocy kilkunastu sklepów z wódką.

W czasie naszej akcji, inny oddział, na przestrzeni około 6 kilometrów psuł urządzenia telegraficzne, łamiąc słupy przydrożne.

W Ostrowcu na czoło ruchu wysunęła się PPS, która od 1900 ro-

(Ciąg dalszy w nast. numerze)



# ŚWIAT JEST JEDEN I WOLNOŚĆ JEST JEDNA DLA WIELKICH I MAŁYCH NARODÓW

Podajemy poniżej przemówienie tow. A. Adamczyka, przedstawiciela polskiego ruchu robotniczego, wygłoszone na Konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Filadelfji.

\* \* \*

Przemawiam do Was jako przedstawiciel polskiego ruchu robotniczego, który od pierwszych dni tej wojny, wraz z całym narodem polskim prowadzi walkę z hitlerowskim najeźdźcą. Przemawiam nie tylko w imieniu robotników polskich, ale również proletariatu mniejszości narodowych, zorganizowanych po bratersku w jednej centrali zawodowej, która nigdy nie znała i nie uznawała różnic religijnych. Podziemny ruch robotniczy, ponosząc wielkie ofiary, blisko dwa miliony robotników wysłano na roboty do Niemiec, a wiele tysięcy ginie we więzieniach i obozach koncentracyjnych, nie tylko walczy czynnie, ale także w warunkach konspiracyjnych prowadzi pracę, mając na celu wypracowanie planu na przyszłość w wolnej i niepodległej, demokratycznej Polsce i stosunku do problemów międzynarodowych.

W warunkach codziennego hitlerowskiego polowania na ludzi jak na zwierzęta, polscy działacze robotniczy opracowali i uzgodnili Program Polski Ludowej. Inni odbili go w tajnych drukarniach i z narażeniem życia rozkolportowali ten Program Ludu w dziesią-

tkach tysięcy egzemplarzy, zanosząc go do każdego niemal robotniczego mieszkania — i każdej chaty wieśniaczej.

W ogólnej dyskusji, jaka toczy się nad punktem pierwszym i drugim porządku dziennego, a która dotyczy najbardziej istotnych problemów przyszłości międzynarodowego biura pracy, zabieram głos, opierając się na wskazówki polskiego robotniczego ruchu podziemnego.

Międzynarodowe Biuro Pracy jest jedną z bardzo nielicznych międzynarodowych instytucji, która przetrwała wstrząsy spowodowane wojną. Jest to najlepszy dowód potrzeby istnienia i funkcjonowania tej organizacji. Obecnej konferencji przywiązujemy szczególną wagę. Ma ona bowiem dostosować zakres działalności międzynarodowego biura pracy do rekonstrukcji powojennej. ILO, opierając się na 25-letnim bogatym doświadczeniu, jest w stanie ocenić należycie, w jakim kierunku rekonstrukcję iść powinny, aby niepowtarzać błędów przeszłości.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że w świecie powojennym powinny być stworzone warunki, w których byłoby możliwe zalecenia uchwalone przez ILO wprowadzić w życie we wszystkich krajach. Współpraca ILO z innymi organizacjami o zasięgu międzynarodowym, ułatwi niewątpli-

wie osiągnięcie tego celu. Pamiętać tu należy również, o IFTU — (Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych) stojącej na straży niezależności wolnego ruchu robotniczego. Jakże dobrze wiemy, że bez wolnego ruchu za wodowego, istnienie ILO jest nie możliwe. Konieczne jest, by szkody wojenne wyrządzone ludności pracującej były możliwie szybko i sprawiedliwie naprawione, — wszak ludność pracująca najbardziej ucierpiała w tej wojnie. Kraje biedne, które ze względu na olbrzymie ofiary wojenne w ludziach nie są w stanie zabezpieczyć swym obywatelom odpowiednich świadczeń, powinni otrzymać pomoc finansową z odpowiedniej stworzonej w tym celu instytucji międzynarodowej, któraby niezależnie od funduszu stabilizacyjnego i nie zależnie od kredytów inwestycyjnych przyszła z pomocą finansową krajom, które nie są w stanie zabezpieczyć świadczeń dla swych obywateli poszkodowanych przez wojnę (inwalidów, wdów i sierot) z własnych zasobów.

Trzeba zagwarantować pracę dla wszystkich ludzi zdolnych do pracy. Kraje, które nie posiadają odpowiednich urządzeń i narzędzi by pracę tę zapewnić, powinny o trzymać odpowiednie długoterminowe kredyty towarowe. Udostępnienie surowców dla wszystkich narodów i równoczesne uregulowanie systemu monetarnego w skali światowej są koniecznością. Jest to jedyny sposób w jaki możemy uniknąć depresji gospodarczej.

Jest pozatym wiele zagadnień, które winny być rozwiązane w ramach organizacji międzynarodowego biura pracy. Delegacja nasza postawi szczegółowe wnioski we właściwych komisjach.

Losy narodów świata są ze sobą ściśle związane. Bezpieczeństwo międzynarodowe, demokracja, dobrobyt i sprawiedliwość społeczna, nie dają się rozdzielić. Świat jest jeden i wolność jest jedna; dla wielkich i małych narodów. Osiągnięcie trwałego harmonijnego współżycia narodów jest niemożliwe bez zabezpieczenia godziwego standardu życiowego, najszerszym warstwom ludu pracującego. W czasach dzisiejszych, nie jest możliwe ani stworzenie małych zamkniętych i izolowanych organizmów państwowych, ani też wielkich izolowanych obszarów sfer wpływów wielkich mocarstw. Pierwsze prowadzą do szybkiej katastrofy gospodarczo - społecznej, drugie muszą stać się zapowiedzią nowej wojny. Jedyną drogą do trwałego pokoju jest skoordynowanie świata w jedną uniwersalną organizację, która składałaby się z federacji regionalnych.

W przekonaniu, że plany Biura ILO rozwijają koncepcje rozszerzania działalności ILO w kierunku, mogącym być zrealizowanym w Nowym Świecie powojennym, zbudowanym na warunkach wolności i sprawiedliwości wszystkich narodów, popieramy zasadnicze tezy raportu 1-go i 2-go, celem uchwalenia ich przez tę konferencję.

FELIKS GROSS

## Tezy Polityczne

1. W zagadnieniach planowania powojennego, problem polityczny (w znaczeniu międzynarodowym i wewnętrznym) ma prymat przed innymi zagadnieniami. Planowanie gospodarcze musi być dostosowane do celu politycznego. Nie można tworzyć planów gospodarczych bez założeń politycznych. Innego planu gospodarczego wymaga zamknięta gospodarka autarchiczna, innego zaś gospodarka globalna w ujęciu regionalnym.

Bez znajomości międzynarodowego projektu porządku politycznego, planowanie gospodarcze jest niemożliwe.

Plan gospodarczy dostosowany musi być także do celu politycznego w znaczeniu społecznym i w znaczeniu polityki wewnętrznej. Innego planu gospodarczego wymaga państwo

faszystowskie, innego zaś państwo demokratyczne oparte o sprawiedliwość społeczną.

2. Okres obecny jest okresem rewolucyjnym w stosunkach międzynarodowych. Wojna powszechna stała się też wielką międzynarodową rewolucją. Po zwycięstwie stworzyć możemy znacznie doskonalszy porządek międzynarodowy, niż jakikolwiek z tych, które istniały w przeszłości w ciągu 2500 lat kultury europejskiej nie wyłączając Pax Romana. Okres też dzisiejszy wymaga rewolucyjnych środków w budowie nowego systemu międzynarodowego. Formalne układy dyplomatyczne tej funkcji spełnić nie mogą. Są zaś nawet szkodliwe w tych wypadkach, gdy służą jako pokrzywa dla celów sprzecznych z interesem powszechnym ludu.

3. Karta Atlantycka nie jest ujęta jeszcze w system realny, w instytucję. Deklaracje w sprawach międzynarodowych — doświadczenie uczy — nie mają większego znaczenia, póki brak narzędzia ich urzeczywistnienia. Tym narzędziem są instytucje. Pod tym względem w roku 1944 jesteśmy znacznie dalej od celu niż w roku 1920.

Przedtem istniała Liga Narodów, słaba, bez siły wykonawczej — to wszystko prawda — ale była jakaś instytucja. Dziś nawet owej słabutkiej Ligi Narodów nie ma, bo Liga jest zupełnie martwa, a w miejsce jej nie stworzono żadnej silniejszej i bardziej celowej organizacji.

4. Tymczasem rysuje się w mgłach jeszcze groźny powrót do starej, konserwatywnej zasady podziału łupów. Wedle tej teorii, świat winien być podzielony na "sfery wpływów". Oznacza to, że najsilniejsi i najpotężniejsi podzielą między siebie świat, zamiast stworzyć

wraz z innymi narodami nowy porządek międzynarodowy, oparty na zbiorowym bezpieczeństwie.

System taki doprowadzi do nowej wojny w ciągu 20 do 30 lat. Prowadzi w konsekwencji do rozłamania świata na zamknięte systemy kontynentalne.

5. Także w Azji i Afryce wzrosło uświadomienie narodowe ogromnych mas ludności Pacyfiku czy Bliskiego Wschodu. Trzeba stworzyć wielki system bezpieczeństwa zbiorowego, by w ramach tego systemu dać narodom swobodę. W przeciwnym razie powstaną tam totalne państwa, dysponujące własną siłą zbrojną, groźną dla pokoju — lub wyzysk pozostanie niezmieniony.

System "wpływów" tego problemu nie rozwiąże.

6. W koncepcji "Wielkiej Czwórki" zapomniano o Europie. Zlekceważenie Europy po tej wojnie, będzie takim samym błędem, jak nie docenianie Rosji po wojnie ubiegłej.

(Dalszy ciąg w następ. num.)



## NA FRONTACH WOJENNO - POLITYCZNYCH

(Dokończenie ze strony 4-tej)

nia w wielkich ośrodkach przemysłowych i miejskich. W krajach okupowanych, każdy Niemiec podszyty jest dziś strachem, bo wie, że nie łatwo będzie wrócić do "faterlandu", bo wszędzie wyjdą z pod ziemi zastępy mścicieli, którzy mu zagrodzą drogę.

O trzecim froncie we Włoszech trundło na razie ustalić jaki rozpęd mają tam działania. Najbliższym celem jest zdobycie Rzymu, co będzie miało duży wpływ na polityczne wypadki w krajn. Tym pilniej śledzimy przebieg odnośnych działań, bo walczą tam oddziały polskie.

Wypadki polityczne, idąc w parze z sytuacją na frontach wojennych cechuje również pewien zastój, wyczekiwania — względnie, przygotowanie decyzji, jakie mają zapaść w momencie dokonania faktów wojennych.

A więc, dla krajów okupowanych dziś przez Niemców, stwarza się organizacje, mające przejąć administrację na terenach oswobodzonych. Organizmy takie powstają dla Norwegji, Danji, Holandji, Belgji. Komitet francuski w Algierze, ustala z czynnikami woj. skowymi w Londynie, normy przejęcia władzy na terenie Francji. Czechosłowacja, zawarła znów, specjalną umowę z Sowietami, regulującą sprawy administracyjne po wkroczeniu tam armji czerwonej.

A Polska?...

Nie trzeba mieć złudzeń! Sprawa Polski w tym stanie, w jakim Ona znajduje się dzisiaj, oddana jest całkowicie w ręce Rosji; całkowicie, bo dotyczy to nie tylko terytorjum do którego pretensje swe zgłosiły Sowiety, ale również i losów t. zw. "Polski Podziemnej" wspaniałomyślnie uznanej przez Moskwę. Lecz kwestja urządzenia i tego terenu, stała się właściwie, jakby wewnętrzną sprawą Rosji Sowieckiej, bowiem w Moskwie zrobiono kuźnię, w której przygotowuje się aparat, mający urządzić tę Polskę "niepodległą".

Wiemy dobrze, co czekałoby nasz kraj, gdyby na bagnietach armji sowieckiej wjechały tam "polskie władze" z Wasilewską i Berlingiem na czele. Ks. Orlemański też chciałby tam wjechać w tej kompanji, ale na razie musiał odsiedzieć kilka dni w klasztorze.

Wszystko to złożyłoby się dość składowie według przygotowanego planu i bez wyrzutów sumienia nawet u naszych przyjaciół. Istnieje tylko na tej wymorszonej przez eleganczkich polityków losów naszych drodze pewna "mała" przeszkoda. Naród polski nie zgadza się na te wyzwolenie pomysły. A ci, którzy decydują przy zielonych stołach, ufni w swe decyzje, poparte wielkimi siłami zbrojnymi, przekonają się niewątpliwie, że kruchą mają podstawę, i krótki żywot wróżą wszelkie przesądzenia dokonywane wbrew woli narodu. To też do tej "kaźni polskiej", w której mieszają różni magicy polityczni, dorzucane co raz to nowe koncepcje, oświadczenia, żądania i propozycje. Powstaje stąd sporo dymu, niezdrowych oparów, a mimo wszystkie zabiegi i hokusy-pokusy czujność Polaków nie daje się ustąpić. Postawa Polski Walczącej jest nieugięta.

Poza "kłopotliwą" sprawą polską różne inne kłopoty powstaną nie wątpliwie na szachownicy Europy. Generał de Gaulle będzie miał zmartwienia, likwidując kollaboracjonistów z pod znaku Laval'a i Petaina, — Benes nie tak łatwo dogada się ze Słowakami, — Włosi sporo jeszcze energii zużyją na wytopienie faszystów, — a w wielu krajach rozprawić się trzeba będzie z zatrutą atmosferą przez t. zw. "Quislingów".

Gdy porównamy te zagmatwania terenowe z sytuacją jaka jest w Polsce, to okaże się, że sprawa polska jest nadwyraz prosta, bo cały naród jest tu złączony w zbiorowym wysiłku i, że to nie my, ale ktoś inny komplikuje sprawę polską i ją kłopotliwą nazywa i czyni. My mamy czyste sumienie!

T. Orski.

## KONFERENCJA WSPÓLNOTY BRYTYJSKIEJ

(Dokończenie ze strony 2-giej)

uzależniona jest bardziej od wielu krajów europejskich, od dostaw zamorskich. Może być uważana za potęgę tylko wtedy, jeśli stać będą za nią za wsze solidarnie inni członkowie Commonwealthu. Na politykę siły iść może więc tylko wtedy, jeśli będzie miała za sobą stale zapewniony potencjał produkcyjny, bagnety i samoloty do minjów. Idea centralizacji polityki za granicznej Imperjum znalazła silne poparcie w osobie marszałka Smutsa który jeszcze w zimie r. b. domagał się oparcia całej polityki zagranicznej wszystkich członków Imperjum o jednolitą organizację i jednolitą linię polityczną. Stary przeciwnik Churchilla z okresu wojny boerskiej, uzasadniał swoje stanowisko koniecznością oparcia pokoju świata o wielkie potęgi militarne i ekonomiczne. Stanowisko Smutsa zostało poparte przez Cur-tira, który widzi rozwiązanie trudnej sprawy jak pogodzenie niezależności Dominjów z centralistyczną polityką zagraniczną w stworzeniu trwałego sekretarjatu, urzędującego podobnie

jak sekretarjat Ligi Narodów, w sposób permanentny. Koncepcję tę przedstawił Curtin dziennikarzem w szeregu wywiadów w czasie obecnej konferencji.

Inne było stanowisko Kanady. Premier King, od dawna podkreślał za sadniczą swobodę i niezależność polityki zagranicznej swego kraju. Mimo opozycji, jaką to stanowisko budziło w konserwatywnych kołach politycznych Kanady, podkreślał on stale, że Kanada jest w swej polityce zagranicznej małym narodem, który widzi swą przyszłość w zgodnym współżyciu wielkich potęg z małymi narodami w powszechnej, udoskonalonej organizacji pokoju. Gdy wylatywał na konferencję wiadomo było, że stanowisko swego nie zmienił, mimo tego, że wywoływało ono dość dużo goryczy i zaniepokojenia u entuzjastów polityki siły, tak w Kanadzie, jak i za jej granicami. Stary przywódca liberałów znał swoje atuty. Wiedział dobrze, że o tem jaki obrót weźmie konferencja decydować będzie prze-

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

DRODZY TOWARZYSZE!

Otrzymałem od Was list i dwa numery "Prawa Ludu", z którego jestem bardzo zadowolony.

Cieszy mnie bardzo, że znaleźli się Rodacy, na wychodźstwie, którzy stanęli otwarcie w obronie sprawy polskiej i robotniczej w Kanadzie i wystąpili do walki o wolność, równość i braterstwo.

Ideę, o którą walczy "Prawo Ludu" z całej siły popieram. Mam tylko

dewszystkiem głos Kanady. Kanada jest bowiem dziś nie tylko pomostem między starym i nowym światem, ale także kluczową pozycją w Brytyjskim Commonwealth. Ona stanowi największą bazę surowcową i żywnościową W. Brytanji, jej potencjał produkcyjny był głównym arsenałem W. Brytanji w czasie jej najciemniejszych chwil w wojnie. Jej przypadnie w udziale olbrzymie dzieło odżywienia wygłodzonej Europy i przywrócenia normalnego życia ekonomicznego po wojnie.

Premier Kanady postawił swoje weto. "My nie chcemy polityki siły. — Chcemy powszechnego systemu bezpieczeństwa." Koncepcja centralizacji, tak mocno broniąca przez Curtina i Smutsa, okazała się nieaktualna wobec stanowiska przedstawiciela najstarszego z dominjów.

### "EMPIRE I COMMONWEALTH"

Mackenzie King przemawiał do wspólnie zebranych Izb ustawodawczych w starej sali posiedzeń Izby Gmin. Poprzedził go premier Churchill, wprowadzając zamorskiego gościa. Churchill mówił o przedstawicielu wielkiego dominium "naszego Empire". Mackenzie King mówił o roli jaką ma odegrać w przyszłym, lepszym, powojennym świecie brytyjski "Commonwealth". Dwie odmienne koncepcje, dwie odmienne ideologie kryły się za tą niepozorną różnicą terminów.

"Sprzeniewierzylibyśmy się wolności, o którą walczymy, gdybyśmy w jakimkolwiek momencie zapomnieli, że niema narodu, któryby żył sam dla siebie, i że narody wielkie i małe są jedne zależne od drugich. Jestem głęboko przekonany, że jedyną drogą utrzymania jedności Wspólnoty Brytyjskiej jest oparcie tej jedności na zasadach, które mogą być rozciągnięte na wszystkie narody".

Te dwa zdania z przemówienia premiera Kinga należą niewątpliwie do najbardziej ważkich zdań, jakie zostały powiedziane w tej wojnie z trybuny Brytyjskiego Parlamentu. Przekreślają one definitywnie aktualność wszelkich koncepcji, które zmierzałyby w tej czy innej formie do zamienienia Brytyjskiego Commonwealthu w blok siły, w Imperjum, opierające swą potęgę na bagnietach.

Stanowisko premiera Kanady na konferencji londyńskiej przekreśliło także wiele ambitnych planów politycznych. Nie wydaje się dziś ulegać wątpliwości, że wobec nieaktualności stworzenia "brytyjskiego bloku siły", angielski Foreign Office będzie musiał swoje plany przyszłego pokoju poddać gruntownej rewizji, szukając trwalszych podstaw dla niego niż "unconditional surrender" małych na rodów kaprysom i samowoli dużych.

Być może, że po tej wojnie w wielu miasteczkach Europy obok placu Wilsona znajdzie się i jakaś Avenue du Canada.

Bolesław Sas.

wielki żal, że nasi Rodacy mało się interesują swoją sprawą, nie reagują na wrogą nam propagandę i nie jednokrotnie popierają nawet ludzi działających na szkodę naszego kraju.

Niektóre nasze organizacje i wydawnictwa w Winnipegu, bawią się w bezpartyjną "ciu-ciu-babkę", jakby zupełnie żyli gdzieś na Marsie.

Drodzy Rodacy! Nie zwracajmy uwagi na tych "bezpartyjnych" ludzi, obudźmy się z letargu, zakasmy ręce, podajmy sobie ręce i weźmy się szczerze do pracy, póki jeszcze czas, aby przeorać ugor i wyplenie chwasty, wyrosłe na ciele wychodźstwa polskiego w Kanadzie. "Prawo Ludu" wskazuje nam drogę po której należy kroczyć, to też całą siłą winniśmy popierać to pismo, aby mogło wychodzić przynajmniej raz w tygodniu.

Będę się starał pisać do "Prawa Ludu", chociaż ręka moja ciężka trochę do pisania, bo po fizycznej pracy w tartaku, ręce się trzęsą, ale jednak dla sprawy robotniczej oddałbym nie tylko swoje usługi, lecz nawet swoje życie w razie potrzeby.

Skadam serdeczne życzenia naszemu Wydawnictwu i naszym towarzyszom, którzy stanęli do walki w obronie sprawy polskiej i robotniczej w Kanadzie.

Z poważaniem,

Józef Winogrodzki.

P. O. Millardville,

New Westminster, B. C.

## ŁAGODNA MAŚĆ



### Ojca Justyna przynosi szybką ulgę

W cierpieniach i podrażnieniach skórnych, jak: Swędzenie Stóp, Liszaje. Pryszcze, Odparzenie Nóg, Łuszczenie i Strupy, Zaognienie Stawów, Wielkiego Palca u Nogi, Poparzenie, Skaleczenie, Sińce, Ukłócia, Poparzenie od Słońca, Egzemę, Dokuczliwe swędzenie towarzyszące zazwyczaj Hemoroidom, Swędzenie Krosty, Spękane Wargi i Ręce, Na startą skórę pomiędzy nogami albo pachami. Jest to łagodzący preparat na swierzby wszelkiego rodzaju. — A

**UWAGA MATKI!** Łagodna Maść Ojca Justyna jest znakiem na gojenie różnych zaognień i zatarcia od pieluszek u niemowląt.

**DUŻY SŁOIK TEJ MAŚCI KOSZTUJE TYLKO \$1.35.**

Żądajcie Łagodnej Maści Ojca Justyna w każdej aptece i składzie. Jeśli wasz aptekarz jeszcze nie ma tej maści, załączcie \$1.35 w przekazie pocztowym i wyślijcie zamówienie do:

**Pietraszko Distr. Co.**  
722 Queen St. W. Toronto